

Strzały przed Pałacem Książęcym we Wleniu

W dniach 26-27 listopada 2016 roku do Pałacu Książęcego we Wleniu zjechali członkowie Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków. Była to okazja nie tylko do wspomnień z poprzednich spotkań ale także do zobaczenia jak dużo pracy włożyli w odnowienie obiektu jego właściciele Bożena i Sławek Osieccy.



Pałac książęcy we Wleniu. Foto: Krzysztof Tęcza

Pałac z obiektu przeznaczonego do wyburzenia stał się perełką wśród podobnych obiektów na Dolnym Śląsku. Dowodem tego jest zdobycie I nagrody w plebiscywie Wielkie Odkrywanie Dolnego Śląska 2016 na najlepszy pensjonat.

W dniu dzisiejszym w pałacu zatrzymują się turyści chcący zwiedzić najbliższą okolicę ale nie tylko. Często sam czas spędzony w pięknym parku przypałacowym i atmosfera tu panująca wystarczają na pierwszy pobyt. Zwiedzanie dalszych okolic zauroczeni tym miejscem pozostawiają sobie na kolejną wizytę.

Ponieważ członkowie DTMZ byli tu już nieraz postanowili z samego ranka w sobotę wybrać się na objazd po okolicznych miejscowościach. Na początek jednak skorzystali z zaproszenia Maćka Malinowskiego, który zaprosił wszystkich do swojego pałacu znajdującego się w miejscowości Czernica. Obiekt ten jest zupełnie inny od pałacu we Wleniu. Przede wszystkim jest znacznie większy. Zainwestowane weń nakłady finansowe pozwoliły na wyremontowanie znacznej części budowli. Pozostałe części są albo w trakcie prac remontowych albo zabezpieczających.

Obiekt ten, zniszczony w poprzednich latach, dzięki nabyciu go przez kolejnego pasjonata, powraca do świetności. Dzięki częściowemu wykorzystaniu go na cele mieszkalne jest grzany i nie popada w

dalszą dewastację. Z najciekawszych komnat, które będą niebawem odzyskiwały swój blask jest sala balowa z niesamowitą akustyką pozwalającą na wykonywanie tutaj koncertów operowych oraz kaplica zamykana oryginalnymi metalowymi drzwiami mającymi kilkaset lat. Znajdujące się tu malowidła na ścianach i suficie oraz przepiękny piec kaflowy powodują, że każdy kto tu wejdzie czuje się malutki. Wszystko bowiem co widzi przytłacza go i wprowadza w atmosferę dawnych czasów.



Pałac w Czernicy. Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejna miejscowość, w której znajdują się ciekawe obiekty to Maciejowiec. Największy jest tu oczywiście pałac, który został rozszabrowany pod pretekstem ratowania wyposażenia z pożaru. Szkody wyrządzone przez „ratujących” były znaczne. Później dołączyli do tego szabrownicy, którzy pozbawili obiektu nowych instalacji. Całe szczęście, że właściciel podczas prac remontowych nowe stropy wykonał z żelbetu, konstrukcję dachu ze stali a ścianki działowe z cegły bo pewnie i te elementy komuś by się przydały. Obecnie obiekt ten wymaga tak dużych nakładów finansowych, że nie wiadomo czy właściciel zdecyduje się je ponieść.

W Maciejowcu znajduje się także stary dwór, zniszczony przez poprzednich właścicieli, którzy zdjęli z niego dach i nie zabezpieczyli należycie budowli co doprowadziło do zawalenia stropów wewnętrznych. Obecnie obiekt ma nowego właściciela, który jest pełen zapału, i dzięki temu już widać pozytywne efekty jego działań. Możliwe, że za parę lat znowu będzie to piękna budowla. Na razie jednak wciąż tu wiatry i straszą miejscowe duchy. Najważniejsze, że jest już założony nowy dach.

Kolejnym odwiedzionym obiektem była tama w Pilchowicach zbudowana ponad wiek temu. Jak się okazało budowla ta jest tak solidna, że kolejne powodzie jej nie zaszkodziły. Obecnie przy tamie zorganizowano skansen urządzeń do produkcji prądu działających tu do przeprowadzonego niedawno remontu.



Pałac w Czernicy. Foto: Krzysztof Tęcza



Dwór w Maciejowcu. Foto: Anna Tęcza

Ponieważ w listopadzie zmrok zapada bardzo wcześnie powrócono do Wlenia gdzie obejrzano bardzo ciekawy film o Pałacu Książęcym oraz sprawdzano jak działają pistolety na czarny proch. Widowskowo taki strzał jest ciekawy, patrząc na ilość fruujących iskier, obłok dymu i niesamowity huk, jednak ten kto strzela z takiego pistoletu musi uważać by siła odrzutu nie wyrwała mu ręki.

Myślę, że strzały oddane przed pałacem skutecznie przepłoszyły wszystkie duchy zamieszkujące w obiekcie bo tym razem nikt z nocujących nie przyznał się do spotkania któregoś z nich.

Krzysztof Tęcza